

WTOREK 8 GRUDNIA 1931

GAZETA

10 GR. DZIEN DOBRY!

BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Rząd Hitlera na „gwiazdkę” dla Niemiec Na obniżce pensyj urzędniczych wywróci się obecny gabinet Brüninga

BERLIN, 7. 12. Z powodu deficytu budżetowego Rzeszy Niemieckiej, który wyniesie około jednego miljarda marek, rząd Rzeszy ma zamiar przedłożyć szereg ustaw, między którymi będzie ustawa o zmniejszeniu pensyj urzędniczych,

wydatnem podniesieniu stopy podatkowej i obniżeniu wotnego

Posiedzenie Sejmu 10 grudnia

Najbliższe po przerwie posiedzenie plenarne Sejmu odbędzie się w dniu 10 grudnia og. odz. 4-ej po poł.

od podatku minimum dochodowego, które dotąd wynosiło 100 marek (225 zł.) miesięcznie.

W związku z tem przewiduje

się, że przedłożenie tych ustaw będzie

kryzysem ostatecznym dla rządu Brüninga.

Nie będzie obniżki pensyj urzędników

Naczelny komitet pracowników państwowych, kolejowych i komunalnych, wydał komunikat następującej treści:

Wobec świeżo ogłoszonych w prasie pogłosek o zamiarze dalszego obniżenia poborów urzędniczych, uważamy za swój obowiązek wobec pracowników państwowych, stwierdzić, że wedle wyraźnych zapewnień

rządu, udzielonych przez pana ministra skarbu i podsekretarza stanu w prezydium Rady ministrów delegacji naczelnego komitetu, dalsze uszczuplenie uposażeń urzędniczych nie jest zamierzone, przeciwnie nowa ustawa uposażeniowa może mieć na celu jedynie polepszenie bytu pracowników państwowych.

Mimo ożywionych pertraktacji kancлера z socjal-demokratami przewiduje się, że przeciwdziała się oni jakimkolwiek obniżkom. Równocześnie odmówił Brüningowi poparcia partia ludowa i partia gospodarcza. Świadczy to wszystko o niesłychanie ciężkiej sytuacji finansowej Rzeszy.

I o tem, że rząd chce zapobiec i ulżyć kryzysowi i bezrobociu w okresie zimowym posunie się do kroków decydujących i nie cofnie się nawet przed dymisją.

W kołach politycznych omawiane już są nawet szanse przyszłych zastępców w nowym gabinecie.

Na tle tych ostatnich niepokołów coraz wyraźniej jawia się widmo Hitlera wraz z groźbą przewrotu hitlerowskiego.

Ostatnie wizyty przedstawicieli Hitlera w stolicach państw europejskich i

wojownicze wywiady wskazują na to, że nigdy może Hitler nie czuł się tak pewny, jak teraz. Kola polityczne w Niemczech sądzą, że kryzys rządowy nastąpi jeszcze przed Bożem Narodzeniem.

Rozruchy studenckie w Chinach pod hasłem wojny z Japonią

LONDYN, 7. 12. Według ostatnich doniesień odbyły się w Nankinie masowe demonstracje studentów chińskich, którzy domagali się wypowiedzenia wojny Japonii.

Zgromadziło się przeszło 30 tysięcy studentów.

Demonstracje miały przebieg tak burzliwy, że

rząd ogłosił stan oblężenia i aresztował 300 studentów. Burzliwy nastrój trwa dalej, albowiem pociągi przywożą coraz nowe partie studentów z Szanghaju i Tien-Tsinu. Przez

studentów obsadzone są dworce w Pekinie i Tien-Tsinie.

TOKJO, 7. 12. Japońskie eskadry lotnicze rozpoczęły energiczną akcję

zwalczania band w południowej Mandżurii.

Kilkuset bandytów poniosło śmierć. Istnieje jednak przekonanie, że jest to tylko pokrywka, do nowej zorganizowanej akcji wojennej. Wyłonił się ostatnio ponownie projekt utworzenia

niezależnego rządu w Mandżurii.

Władzę miałby objąć dyktator wojskowy w Mukdenie, a Japonia zawarłaby niezwłocznie z nowym rządem traktat handlowy i wojskowy.

Generalna kłapa Rady Ligi Narodów

PARYŻ, 7. 12. Ostatnia rezolucja złożona przez Chiny Radzie Ligi Narodów wskazuje, że rząd chiński nie chce wycofać swych wojsk oraz odmawia Japończykom prawa do opiekowania się strefą neutralną.

Delegacja japońska oświadczyła, że dalsze pokojowe jej stanowisko jest już niemożliwe i chyba Liga Narodów zrozumiała, że Japonia włożyła maximum dobrej woli w zażegnanie zatargu.

Minister Zaleski jedzie dziś do Londynu

Dowiadujemy się, że minister Zaleski wyleci z Warszawy do Londynu z wizytą oficjalną do rządu Wielkiej Brytanii dziś o godz. 11-ej min. 55 Nord-Expressem w towarzystwie dyrektora gabinetu ministra spraw zagranicznych min. Szumłakowskiego. Naczelnik wydziału zachodniego w ministerstwie spraw zagranicznych p. Lipski, który również towarzyszyć będzie ministrowi Zaleskiemu w Londynie — już z Warszawy wyjechał.

W Londynie oprócz wizyt i konferencji przewidziany jest obiad u ministra spraw zagranicznych p. Simona, obiad w ambasadzie pol-

skiej, śniadanie u byłego ministra spraw zagranicznych lorda Readinga i w piątek dnia 11 b. m. w godzinach południowych — postuchanie ministra Zaleskiego u króla Jerzego V.

Minister Zaleski przybędzie do Warszawy w niedzielę wieczorem.

Katastrofa w kopalni Kilkunastu górników zabitych

BUKARESZA, 7. 12. W kopalni węgla „Lonja”, nastąpił dziś rano wybuch gazu, który odcinał od świata kilkudziesięciu górników.

Dotychczas wydobyto 6 trupów i 14-tu ciężko rannych. Należy oczekiwać że liczba ofiar wzrośnie trzykrotnie.

Wódz operetkowej rewolucji dr. Priemer aresztowany w Gracu

WIEDEN, 7. 12. W dniu dzisiejszym został zaaresztowany na własne żądanie w Gracu dr. Priemer, stymny przywódca nieudanego „puczu” Heimwehry.

Dr. Priemer, który przeżył gracie w nocy samochodem pragnie być w nadchodzącym procesie sądzony go wraz z towarzyszącymi.

Tajna radiostacja Komunistyczna wykryta w Austrii

WIEDEN, 7. 12. W Badenie

wykryta tajna komunistyczna stacja iskrowa. Są poszlaki, że zadaniem jej było przesyłanie do Rosji szyfrowanych wiadomości politycznych i szpiegowskich z całego świata.

Policja stwierdziła, że podobna stacja znajdowała się nie tylko w Badenie, lecz także w Wiener-Neustadt.

Cofnięcie dodatków komunalnych pracownikom samorządów -- to rozwiązanie z nimi stosunku służbowego

Niezwykle doniosłe uchwały dla samorządów powzięła Rada Naczelna związków pracowników samorządowych. W skład tej Rady wchodzi związek samorządu wojewódzkiego, powiatowego oraz gmin miejskich i wiejskich.

Ostatnio bowiem wydane zarządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, w sprawie zmniejszenia budżetu związków komunalnych

na rok 1932/33, było przedewszystkiem w pracownikach.

Ministerstwo bowiem w swym zarządzeniu wskazuje na możliwość odebrania dodatku komunalnego pracownikom samorządowym.

Rada Naczelna, na wczorajszym zebraniu, stanęła na stanowisku, że dodatek komunalny, raz przyznany pracownikom samorządowym na podstawie art. 21 rozporządzenia

P. Prezydenta z dn. 30 grudnia 1924 r., stanowi integralną część nposażenia pracowników samorządowych. Te zatem prawa pracowników samorządowych nie mogą być cofnięte bez ich zgody.

Cofnięcie dodatku komunalnego pracownikom samorządowym bez ich zgody jest jednocześnie zmianą warunków uposażenia. To znów jest równoznaczne z rozwiązaniem

stosunku służbowego przez pracodawcę, bez woli pracownika.

Rozwiązanie stosunku służbowego z pracownikami bez ich zgody pociągać dla związków komunalnych nieobliczalne skutki finansowe, w postaci odpraw na podstawie ustawy o murawie pracy, oraz obowiązujących statutu emerytalnych.

Tych przykrych konsekwencji mogłyby uniknąć komune, uniknąłby min. spraw wewnętrznych cofnięcie swe zarządzenie.

Dlatego też Rada Naczelna uchwaliła wystąpić do min. spraw wewnętrznych z memorjałem. W memorjale tym wskazuje się na krzywdę związków komunalnych skutki, w wypadku skorzystania przez nie z zaleceń ministerstwa. Zarazem postanowiono powołać ogół pracowników samorządowych w jaki sposób należy bronić nabytych praw.

Niezależnie od tego, Rada Naczelna postanowiła zwołać w najbliższym czasie do Warszawy wielki kongres wszystkich pracowników samorządowych. Kongres miałby na celu ustosunkowanie się do zamierzonego cofnięcia dodatku komunalnego, jak i do projektu nowelizacji rozporządzenia P. Prezydenta Rzezypospolitej o uposażeniach w samorządzie, o prawach i obowiązkach, oraz o odpowiedzialności dyscyplinarnej pracowników.

Następnie Rada Naczelna postanowiła wystąpić do min. spraw wewnętrznych z postulatem:

aby nowela o uposażeniach pracowników samorządowych gwarantowała minimum uposażenia, zezwalała na wyższe uposażenia najkorzystniej płatnych pracowników (jak sekretarze gminni i t. p.), oraz aby ustawa emerytalna przewidywała instancję kasacyjną w postępowaniu dyscyplinarnym.

Na zakończenie obrad Rady Naczelnej dokonano wyborów nowych władz. Przeszemu Radę został p. Roman Krukowski, wiceprezesem pp. poseł Pacholczyk i poseł Dratwa, sekretarzem p. Dulmiec.

Dzień targów prawniczych w procesie „Centrolewu”

Wczorajszy dzień w procesie „Centrolewu” nie należał do ciekawych — wprost przeciwnie nawet — może być zaliczony do najmniej interesujących.

W podatkach ranowych toczyła się wykładnia poglądów między prokuratorami a obrońcą na temat dowodów rzeczowych w postaci odczytów, dokumentów itp., przyczem obrońca stał na stanowisku że tylko te materiały mogą być dowodami rzeczowymi, które są może sprawdzić, wobec czego żądał wyłączenia całego szeregu dokumentów.

Szereg godzin zajęła dyskusja prawnicza.

Po przerwie obiadowej na ławie obrończej pojawia się mecenas Eugeniusz Śmiarowski, który zgłasza się do obrony i tłumaczy swoją nieobecność długotrwałą chorobą.

Z kolei zabiera głos prokurator Grabowski, który oświadcza, że szereg dokumentów po przewodzie sądowym okazał się nieaktualnym, wobec tego oskarżony żąda się ich. Potem prokurator Grabowski domaga się włączenia do aktów sprawy wielkiej ilości dokumentów, na które powoływało się w akcie oskarżenia, a więc aktów sprawy częstochowskiej, zamachu na Marszałka Piłsudskiego i sprawy 14-go września. Jest to koniec nie w interesie prawdy materialnej. Sąd nie może wyeliminować tych spraw, które łączą się ograniczenie z procesem.

Zdaniem prokuratora Grabowskiego należałoby powołać niektórych świadków jeszcze raz, a mianowicie świadka Kaweckiego, Wołanieckiego i Banke, aby w świetle ich zeznań zbadać wartość tych dokumentów.

W odpowiedzi na przemówienie prokuratora zabiera głos poraz pierwszy w tym procesie adw. Eugeniusz Śmiarowski, który stwierdza, że dotychczas akt sprawy jest zdaniem jego sprzeczny z kardynalnymi zasadami ustawowymi, zasadami etyki i bezpośrodkowo. Od czytając zeznania świadków można byłoby tylko wówczas, gdyby się ci świadkowie na rozprawie nie stawili. Jeśli chodzi o wyrok sprawy 14-go września, t. zw. zamachu bombowego, to są to wyroki nieuprawnione jeszcze, natomiast wyrok sądu okręgowego w sprawie częstochowskiej, został uchylony i raz na zawsze wykreślony

z rzeczy istniejących.

Trzeci moment targów odczytania odpisów odczytania. One również nie mogą być odczytane. I to z formalnego punktu widzenia, albowiem odczytanie odpisów jest tylko wówczas możliwe, jeśli obie strony się na to zgadzają. Jeśli zaś jedna strona się sprzeciwia, trzeba żądać oryginałów. Zresztą można przypuszczać, że to są apokryfy. Świadczy o tem nie tylko treść, ale wygląd i sposób drukowania. Już ta sama okoliczność, że panowie Banko i Burawski dostarczają odpisów a nie oryginałów podrywa zaufanie.

Następnie zabiera głos adw. Sterling i adw. Landau, którzy uzupełniają wywody poprzedniego mówcy.

Bierny opór przeciwko biletom urzędowym stosują właściciele autobusów łódzkich

ŁÓDŹ, 7.12. — Tel. wł. — W związku z wprowadzeniem biletów urzędowych komunikacji autobusowej właściciele autobusów na terenie województwa łódzkiego za stosowali wczoraj bierny opór.

Wszystkie autobusy przychodziły do Łodzi puste i puste odjeżdżały do swoich stałych miejsc pobytu. Wiele osób nie mogło wyjechać

Już nie będziemy jeść s'ony i smalcu zagranicznego

Ostatnio czynnik rządowe posłzy na ręce słusznym żądaniom sfer gospodarczych. W „Dzienniku Ustaw” ukazało się rozporządzenie o 100%-wej

Statek niemiecki na mieliźnie w pobliżu Helu

GDYNIA, 7.12. W dniu wczorajszym w pobliżu cypła helńskiego osiadł na mieliźnie niemiecki statek „Eduard” pojemności 1.500 ton, który wyszedł z częściowym ładunkiem z Gdańska z kurem na Zachodni Bałtyk. Kilka holowników

„Marsz głodu” w U.S.A.

WASZYNGTON, 7.12. 1600 uczestników „marszu głodu”, przybyłych ze wszystkich części Stanów Zjednoczonych na wozach, zostało powitanych przez policję, która ku

do pobliskich miejscowości.

Popołudniu odbyło się zebranie właścicieli autobusów, na którym zapadła uchwała zwrócenia się do województwa z prośbą o wprowadzenie ryczałtowego podatku, droższego, jak się to dzieje w województwie kieleckim i poznańskim.

podwyżce cen na słońce, smalec i margarynę zagranicznego pochodzenia. Tem samem przywóz tłuszczów z zagranicy został nareszcie zamknięty.

Delegacja Legionistów jedzie do Włoch

Drżej wyjeżdża do Włoch delegacja Zarządu Głównego Związku Legionistów Polskich w osobach ppł. Belny Prądnicki, prezydenta st. król m. Krakowa, posłów: Madyski, Pochmarski, Starzka, Wojciechowski, radcy Starzewskiego i Morawna.

Delegacja Związku Legionistów idzie na zwizytę do Związku Narodowego Ochotników Włoskich.

Wielkie ich zdziwienie, zamiast zasładowania represji — przyjaźnie odprawiali do miasta.

Uczestnicy marsza otrzymali góraczy posiłek i kwatery.

Chybione wysiłki -- daremny trud... Uwagi na tle komunistycznych „dni propagandowych”

Czy zauważył kto, że w zeszłym tygodniu mieliśmy znów jeden z tych „dni propagandowych”, jakie wciąż od nowa urządzają się stara partia komunistyczna?

Z tem pytaniem możnaby się zwrócić do całego niemal społeczeństwa, a odpowiedź wypadłaby niechybnie:

nikt nie zauważył...

może jakiś przechodnie na widok małej grupki gdzieś na peryferiach miast — ale i ci nie zwrócili na takie małe zbiegowiska uwagi...

Co kilka tygodni z centrali moskiewskiej idzie „wsłiem”, do adherentów partyjnych po świecie, apel:

urządzić dzień propagandy! rozwinąć sztandary! zgławiać masy! policzyć siły!

Jeśli chodzi o bieżący apel u nas, to z satysfakcją powiedzieć można: jest nad wyraz marny. Z trudem jeno zawodowym agitatorom przewrotu udaje się gdzieś niegdzie zebrać kilka garść gawiedzi, faszy — jak zwykle gawiedź — na zbiegowiska i widowiska uliczne.

Ale efekt polityczny, efekt polityczny — jest żaden.

Powiedzmy:

Komunizm nie kłębkuje na naszej glebie, zasiane na naszym terenie, nie przyjmują się; organizm nasz społeczny jest niejako odporny na te infekcje; a tam, gdzie posiew

niły to się przysiał, pełni się jakby chwast na jałowym gruncie.

Jest to fakt, o którym siećwy wywrotu — skądkolwiekby pochodził i jakiegokolwiekby choću był — przekonać się dosadnie mogli w ciągu 13 ostatnich lat naszego niepodległego państwowego bytu.

Ci wszyscy — a nie tylko komuniści — którzy u nas spekulowali i spekulują na atrakcyjność swych wywrotowych hasel —

zawsze srogiego zaznawali zawodu.

Przeobrzynia część społeczeństwa aprobebie stale działania tych, którzy dążą do zapewnienia ładu w państwie, a nie tych, którzy działają rozkładczo: uznanie w społeczeństwie mająci, którzy są wykładnikami siły twórczej, a nie rozpręgającego i w rozkoszy „krytyki dla krytyki” lubującego się działania.

Justo jutro odbędzie się poważny spis ludności. Nie będzie w całej Polsce ani jednego mieszkańca, ani jednego budynku mieszkaniowego, ani jednej kłębki mieszkaniowej, ani nawet więcej: ani jednego schronienia, gdzie zamieszkał człowiek, choćby miało to być w namiocie, na trawie, lub w cygańskim wozie wędrownym, gdzieby nie złożył swej wizyty honorowy komisarz spisy. Jeśli w mieszkaniu nie zastanie nikogo to przyjdzie raz drugi i trzeci. O znajdujących się poza domem zasiegi potrzebnych informacji od tych, których zastanie. W każdym razie, wszyscy muszą być spisani i opisani i wciągnięci na arkusze spisu.

O celach II spisu ludności wszyscy obywateli — jak się zdaje — są już dostatecznie oświeceni. Wszyscy wiedzą, że wyniki spisu odzwierciedla strukturę społeczną, go-

spodarczą, narodowościową i wyznaniową państwa polskiego, że rzuca jasne światło na stosunki zawodowe, kwestie mieszkaniowe i budowlane i na wiele innych ważnych zagadnień społecznych i państwowych, nie mówiąc już o samem dostarczeniu

cyfry ludności w państwie.

Spółeczeństwo dało wyraz swemu zrozumieniu celów spisu. Dowodem tego było ustosunkowanie się do spisu całej pracy oraz organizacji społecznych. Najwymowniejszym jednakże jest fakt, że znalazło się w społeczeństwie około 150.000 osób, które bezinteresownie zaangażowały swą pracę w charakterze honorowych komisarzy spisywanych. Zrozumienia dobrej woli, a często entuzjazmu tych ludzi nie przyćmiła nawet ciężka atmosfera powszechnego kryzysu.

Akcja spisowa, obejmująca cały kraj, opiera się więc na 150-cioletniej nieochwiełej armii, ożywionej najkłępszym dechem pracy społecznej. O tem należy przede wszystkim pamiętać. Komisarz spisywcy, który zapuka w dniu 9 grudnia do każdego mieszkania, to obywatel (lub obywatelka), który bezinteresownie podał się

kłębnowej i kłębnowej pracy. Spółeczeństwo opiewano w całej rozciągłości oćenić to ofiarność. Zycielwie przytoczę zgłaszającego się do domu komisarza powinno stać się pierwszym tego dowodem. Należy również ułatwić pracę komisarzowi, przygotowując wcześniej odpowiedzi na pytania kwestionariusza spisywczego, prztem odpowiedź proste i prawdziwe.

Prawdziwość i dokładność, zeznać jest zasadniczym obowiązkiem wobec aktu państwowego tak wielkiej wagi, jakim jest spis. Niczego się prztem obawiać nie trzeba, pamiętając, że tajemnica spisowa jest przestrzegana na jaknajskrupulatniej, i że na niczyj szkodę zeznania spisywane nie mogą być wykorzystane. Wprost przeciwnie: spis odbywa się wyłącznie pod hasłem dobra państwa i wszystkich obywateli.

A zatem w dniu jutrzejszym spełnijmy godnie i oćoczno swój obowiązek!

Straszna śmierć podpalacza pod Kijami włoskian

Wies graniczna Usitły w rejonie Drużenik, była widownia strasznego samosądu.

W zabudowaniach niejakiego Marcina Adamowicza wybuchł pożar,

który wskutek szalejącego wówczas wiatru strawił dom mieszkalny i wszystkie budynki gospodarcze Adamowicza, poczem przetrzał się na sąsiednie zabudowania i zniszczył część wsi. Mimo nadadźkich wysiłków miejscowej ludności nie można było powstrzymać rozszalałego żywiołu. Spaliło się 9 domów mieszkalnych i 13 budynków gospodarskich, przyczem w domu Jana Grynczewicza zaległ

śmiertelny poparzeniem oćięgo gospodarza, 89 letni staruszek.

Olbrzymia pożyczka

WASZYNGTON, 7. 12. Amerykańskie ministerstwo skarbu ogłosiło pożyczkę wewnętrzną na ogólną sumę 1300 milionów dolarów. Jest to największa od czasów wojny wewnętrzna pożyczka, która ma służyć do pokrycia, płatnych 15 grudnia, długów państwowych.

W tymczasem we wsi gruchneta, wieść, że sprawca pożaru był niejak Jan Wiszlajitis, który mając złość do Adamowicza, podpalił jego zabudowania. Wiszlajitis, po dokonaniu zbrodni ukrył się u krewnego swego, Franciszka Bajranisa. Przed domem Bajranisa zebrała się natychmiast większa grupa włoskian, na których czule stał Adamowicz.

Referat transmisji Polskiego Radia w porozumieniu z Referatem Sportowym tamiezza przeprowadzić transmisję sesyjacyjną międzynarodowego spotkania bokserkiego Berlin-Warszawa, które rozegrane zostanie w Warszawie dnia 8 b. m. w sali „Colosseum”.

Ze względu na programowy transmisja będzie mogła obić tylko trzy ostatnie walki, poczynając od godz. 13.30 do 14.00.

W dniach 7 i 8 grudnia odbywa się w Bydgoszczy po raz pierwszy t. zw. pierwszy krok bokserki dla początkujących pięściarzy. Impreza ta została przez Okręgowy Związek Bokserki uznana jako mistrzostwa młodzików.

Po drugorzędnej kłębce kombinowa-

wicz i Grynczewicz. Na głowę podpalacza, którego wyciągnięto z izby, posypali się

okrutnie razy.

Nieprzymiennego zawleczono na porożelisko i tu

dobito.

zanim przybyła policja.

Adamowicza i Grynczewicza aresztowano.

Sport

nego teamu „Naprzód — AKS” z wieńską Admira. Naprzód wtrócił się do wiedeńskich — z prośbą o moc rowanżowy. Admira wyraziła swą zgodę.

Rewanż odbędzie się we wtorek, dnia 8 grudnia w Lipinach. Tym razem przeciwko wiedeńskiemu wystąpi pełny zespół Naprzodu.

Łódzki okręgowy Związek Bokserki w porozumieniu z okręgiem warszawskim prowadzi pertraktacje nad zorganizowaniem zawodów międzymiastowych Łódź — Budapeszt i Warszawa — Budapeszt.

Mecze odbyłyby się 31 stycznia roku przyszłego w Łodzi i 2 lutego w Warszawie.

Pogoda w całej Polsce

Pomocze Włocławskie, Polska środekowa, Śląsk, wiat: Włocławskie, Podkiele i Tatrzy: zachmurzenie zmienne, naogół duże, miejscami modfioie drobne przelotne opady. Noc i rankiem słabe przymrozki, dniem temperatura nieco powyżej 0 st. Słabe wiatry zachodnie.

Włocławskie, Podkiele, Podole, Wołwa i Małopolska wędrowna: przeważnie pochmurno, rankiem mglisto, miejscami opady. Temperatura bez większych zmian. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

Dzień pomysłny-wieczór zły

Rano mogą się nam zdarzyć nile przetycia i zdobyć możemy powodzenie w związku z miłością i sztuką. Wogóle dzień dzisiejszy naogół zapowiada się dodatnio i może nam przynieść wiele i nieoczekiwane zmiany, korzystne lub zyski. Nadaje się również do załatwiania ważnych spraw urzędowych, wszelkich interesów związków z radem, kłębem, kłębem, wykładaniem oraz do nabywania biletów na loterie. Wieczór gorszy.

Každy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

DWA STRZAŁY DO RYWALA

KULAMI NIE ZDOBYWA SIĘ MIŁOŚCI

Przed rokiem poznałem dziewczynę piękną, ale bardzo biedną, zupełną sierotę, ciężko pracującą. Przed poznaniem mnie, zaręczyła na jakiś czas jakis

z innym mężczyzną, z którym jednak zerwała. Przy zerwaniu odgrażał się jej, że jeśli nie wyjdzie za niego czeka ją śmierć z jego ręki.

W kwietniu r. b. spotkał nas obaj na ulicy. W tym czasie

Przepraszam, że z nią chce pomówić na osobności, ja zgodziłem się na to, ale Janinka dała mi znak, żebym nie odstępował od niej.

I co się okazało. Zapytał czy go jeszcze kocha. A gdy otrzymał odpowiedź: „nie”, wyjął rewolwer i strzelił dwukrotnie w moją stronę. Na szczęście kule chybiły.

Ody przechodząc zbiegli się z błyskawiczną szybkością oddali się i od tej pory go nie widzieliśmy.

Stosunki między nami są naogół bardzo dobre. Ja kocham ją bardzo, ona również nieraz wyznaje mi swoją miłość, ale ma bardzo dziwne usposobienie.

Mimo pozornej wesołości powtarza stale, że

musi popełnić samobójstwo, gdyż nie może żyć z nikim na świecie, życie nie przedstawia dla niej żadnej wartości.

Chciałbym połączyć się z nią węzłem małżeńskim i uchronić ją

od takiej strasznej śmierci, ale nie pozwala mi na to moje skromne uposażenie (zarabiam 100 zł. miesięcznie).

Chodzę z sobą dwa razy w tygodniu, uczęszczamy do kin i na spacer, ale mimo to wszystko myśl o samobójstwie nie opuszcza ją ani na chwilę. — Co robić, by uratować młode życie?

A. G. Rudawa — Jako osoba pracująca, narzeczona Pańska, jest prawdopodobnie ubezpieczona w Kasie Chorych.

Powinien Pan zatem koniecznie namówić ją do zasięgnięcia porady u lekarza chorób nerwowych, gdyż w usposobieniu jej są objawy choroby.

Pozatem małżeństwo nawet w skromnych warunkach nie jest rzeczą niemożliwą, zwłaszcza że ona również zarabia.

Jednak nie radziłbym czynić tego poważnego kroku, nie zapytawszy uprzednio o zdanie lekarza.

WSTĘP DO SZATYNÓW „Mam lat 18 i jestem chłopcem dosyć przystojnym, tak sądzą o mnie dziewczęta. Ukończyłem szkołę handlową w Warszawie rok temu, a obecnie odpoczywam, gdyż do pewnego banku mam zapewnioną posadę buchaltera, dopiero jak wyjdę z wojska.

Poznałem zeszłego roku wraz z kolegą uroczą pamiętkę, 18-letnią E. S., w Łazienkach, na pierwszy widok zakochałem się w niej, było to w początkach czerwca.

Pomimo że jestem szatynem pokochałem ją, gdyż ona jest blondynką i posiada niebieskie oczy. Po paru przyjemnych spotkaniach pokochałem ją coraz bardziej i mu-

szę powiedzieć, że nie miałem odwagi jej pocałować, gdyż jakaś wyższa siła jakby mnie od tego odciągała, pomimo że po niej mogłem poznać, że wcale by na to nie zareagowała.

Byłem u niej w domu tylko raz, posiadała dobrych rodziców, którzy by wcale nie sprzeciwiali się naszemu małżeństwu.

W tym roku przechodziłem operację wyrostka robaczkowego, poczem musiałem wyjechać na dwumiesięczny odpoczynek.

W czasie pobytu na letnisku wysłałem do niej dwa listy, na które nie otrzymałem żadnej odpowiedzi, pomimo że miałem od swoich kolegów z Warszawy informację, że ona przebywa w Warszawie. Po przyjeździe do Warszawy z letniska zauważyłem, że ona chodzi z jakimś panem

gdzie przedtem jak ją widywałem z nim, ta mówiła mi że to jest jej szwagier, lecz ja jej w to nie wierzę. Pomimo, że raz ją spotkałem na Nowym Świecie i umówiłem się w Łazienkach — ona wcale nie przyszła.

Szanowny Panie Gawędo, co ja mam w tym wypadku począć, a może ona mnie nie pokochała, a może czuje wstyd do szatynów. Sądzę, że może lepiej byłoby o niej zapomnieć i znaleźć sobie inną.

Dlatego też zwracam się do pana redaktora, jak do swojego ojca, co mam zrobić, gdyż o niej zapomniać nie mogę. Uprzejmię prosić pana redaktora o łaskawe udzielenie mi odpowiedzi w swoim poczytnym piśmie „Dzień Dobry” w „Notatniku Skarg”.

„Zrozpaczony Tadek”. — Zaszczepiła godność „honorowego” ojca, jaką łaskawie mi Pan przyznał, dając mi szczególne prawa, jednocześnie obarczyła mnie ciężkim obowiązkiem.

Mianowicie muszę wybić Panu z głowy przedwczesną, moim zdaniem miłość.

Żenić się przed odbyciem służby wojskowej byłoby karygodną lekomyślnością, a przytem postępowanie tej pani nie świadczy wcale, by się Panem zbyt interesowała.

Z przytoczonych powodów winien Pan starać się zapomnieć o niej, szukając pociechy w sporcie i umacnianiu się w wiedzy bankowej.

Wyćwiczenie cielesne przyda się Panu bardzo w wojsku — trening zaś buchalteryjny bogostawiać Pan będzie po objęciu posady.

Niech Pan nie wierzy we wstyd do szatynów. Kolor Pańskich włosów bardzo odpowiada kobietom — zarówno blondynkom, jak i brunetkom, nie mam tylko pewności co do rudych. Ale raczej tak niż nie.

ODPOWIEDZ CORKI ROBOTNIKA

Przed kilku dniami powinien młody człowiek — ubolewał na łamach „Notatnika” — że wybranka jego serca pochodzi z niższej sfery, gdyż jest

córka robotnika.

Wobec tego zadawał pytanie, czy ma się z nią żenić. Wynurzone to oburzyło do głębi czytelnicką p. „Oleńkę”, która wystosowała poniższy list:

„Przystojny młodzieńcze! Nie wiem czy Pan będzie czytał ten list, bo zastrzegam, że piszę go o sobka z „niższej klasy”, jednak cel dobry.

Otoż mam dla Pana partię. W sam raz. Posag: sklep, dom i całkowita wyprawa. „Wyższa sfera” napewno, (wyhaftowana na białym koronie, a w niej 5 palek) wiek 54 lat, stan cywilny: panna. A że zezwalała to nie szkodzi, za to posag jest i „wyższa sfera”.

Pańskim aspiracjom odpowiada. Ja nie tylko ojca mam co pracować żywi całą rodzinę, ale nawet sama pracuję i zarabiam na swoje utrzymanie, więc jak Pan widzi, „sfera niższa”, ale na takich „kawalerów z wyższej sfery” to gdzie i dziwie się że ta pańska „koza” dotychczas tego nie zrobiła.

Oleńka z „niższej sfery”

Czytacie Przetad Sportowy!

Cesarz Japonii na manewrach

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktytów i nacieków w wapiennych górach Kras w Austrii.

Cesarz Japonii na stanowisku obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych w Kumanoto.

Cuda natury

Czytacie PANORAMĘ DWI!

Grotty podziemne pełne stalaktyt

MAREK ROMAŃSKI & MIRKO BORKOWICZ

POZOGA NAMIĘTNOŚCI

DZIEJE MIŁOŚCI I WYSTĘPKU

POD CIOSAMI SIEKIERY.

Mimo wszystko sytuacja nie była wesoła.

Fiorst szajki „Zielonego Pajaka”, maskulacy się jako leno Maroczy, porucznik Legii cudzoziemskiej, był kotrem sprytnym i zimno myślącym. Złaził on sobie sprawę, że usmiecie z łabry trójcy Zachariasza Żaby, nie ułatwcy niebezpieczeństwa; odsuwa je tylko na pian dalszy.

Jako porucznik leno Maroczy był „Czarny” na zawsze zdemaskowany. Kunął faktycznie rzekomy oficer francuskich wojsk kolonialnych — wiedział Nika, do kieda się z ust Żaby hrabia Wierchowski, a być może, przed swym wyjazdem do Plazowa i groźnemu komisarzowi Kuuko wi zwierzył mały detektyw swe spostrzeżenia i podejrzenia... Zbyt wiele osób wiedziało...

Teraz poza Maroczyn, w sztolni starej kopalni pozostał krwawy trup Zachariasza Żaby. Była to jedna z tych zbrodni, które powinny zostać odkryte wieczną tajemnicą. Ktoż jednak wie, czy jakiś szatański przypadek nie wyda zagadki starej sztolni?

Ktoż wie? Może już lada dzień w biurach urzędów policyjnych, na stacjach, na murach miast — pojawia się listy gończe za hersztom szajki „Zielonego Pajaka” za groźnym „Czarnym”, występującym również pod maską porucznika Legii Maroczego.

Pali się ziemia w Polsce pod nogami „Czarnego”. Trzeba wiać! Trzeba wiać. Naleko, zagrozić.

Ala najpierw trzeba do ostatka wyzyskać teren, na który już nie będzie powrotu. leno Maroczy ma już oddaną przegotowany plan owego „wyzyskania terenu”.

Najpierw spadnie jak żelazna na Gdynię, wraz ze swą dobrze wytresowaną bandą. Jest tam do obrabowania kasa wielkiego towarzystwa eksportowego.

A potem, skoro oczy całej policji zwrócone będą na Gdynię, skoro łapacze będą weszły na teren Gdanską, skoro będą przeszukiwać w porcie każdy odchodzący okręt, leno Maroczy wraz ze swą dobrą, doborową ekipą, przeczekać się trzema samochodami na drugi brzoń Polski, do Katowic. Tam jeszcze jedna pośpieszna robota.

A potem... błyskawiczne przeszerzenie się poza linie graniczne — do Niemiec. Stamtąd dalej...

Szajka „Zielonego Pajaka” ma już wyznaczony punkt zborny w Warszawie. Trzeba jeszcze wytworzyć przekonanie, że Zachariasz Żaba nie zaginał, że Zachariasz Żaba żyje, że działa, ale w jakiś sposób dziwny i niezrozumiały.

leno Maroczy i tutaj ma plan gotowy. Natychmiast po powrocie do stolicy podąży na małą, przedmiejską uliczkę i puka do mieszkania pana Franciszka Wiechcia, jednego z legich obywateli, wchodzących w skład szajki „Zielonego Pajaka”.

Nieocenione usługi ma oddać teraz Maroczemu portfel zabrany Zachariaszowi Żabie. W portfelu tym są pieniądze, i to gruba suma. (to nie jest do pogarżenia), ale są też i to jest ważniejsze) osobiste dokumenty małego detektiva.

Serdeczne przywitanie starych druhów. „Czarny” ogląda badawczo Wiechcia i stwierdza, że wybór jego jest dobry. Wie-

cieć zarówno wzrostem jak i łuszą podobny jest do Zachariasza Żaby. Twarz tylko była inna i za tę twarz sam patrzył się Wiechciowi z dziesięć lat ciężkiego wiecienia, ale to był dobrobiaż. Detektyw niezaw-
sze musi być podobny do Apolla Belweder-
skiego.

— Stuchaj, Wiechcie — mówi Maroczy. — Mam do ciebie słówko... O tu... widzisz? Masz papiery, których będziesz od dziś używał... Dostaniesz do tego kupę pieniędzy, tyle, ileś nigdy w życiu jeszcze nie miał... Będziesz od dziś nazywał się Zachariasz Żaba, słyszałeś o nim, będziesz grał rolę tego słynnego detektiva... Kasta-
niet wkłóć na miejsce fotografii tego Żaby (twoja zachwycająca podobizna... Zadanie twoje będzie bardzo proste. Dziś wieczór jeszcze pojedziesz pod Kielce, do Plazowa... Zabawisz tam krótko, pół dnia... Cała robota polega na zjawieniu się w tamtejszej go-
spodzie i zjedzeniu tam śniadania lub koła-
ciwa... Pyskuj przy tym głośno, że jesteś stry-
ny detektiva Zachariasz Żaba i że jesteś na tropie osławionego handyty „Czarne-
go”... Potem wrócisz tu, do Warszawy i po-
dążysz wszędzie wstąd za mną... Masz wszędzie legitymować się jako Zachariasz Żaba, wpisywać się tak do ksiąg hotelo-
wych, podpisywać tak rachunki w restau-
racjach... Musisz być cwany... i gdziekol-
wiek przyjeżdżasz za mną, będziesz pytał policję, czy nie wie czego o „Czarnym”... Musisz przyjeżdżać wszędzie, dopiero w dwadzieścia cztery godziny po mnie... Spot-
kamy się w Katowicach za parę dni i razem stamtąd pojedziemy dalej... Zrozumiałeś?...

Franciszek Wiechcie okazał istotnie zupełne zrozumienie sprawy. Był to łobuz niesłychanie sprytny, dla którego cała ta zadana przez hersztarobota była dziecinnie łatwą sprawą. Wiedział tedy wszystkie papie-
ry jakie wręczył mu Maroczy, dwukrotnie przepowiedział sobie całą marszrutę od Katanietu do Katowic, zainkasował parę set złotych „na koszt” i wielokrotnem ki-
waniem szczytności głowy dał do zrozumi-
nienia, że zadanie włożone nań spełni z całą chęcią i dokładnością, a nawet z nieja-
kim zapalem.

Pożegnał się potem równie serdecznie jak przedtem witając „Czarny” opuścił mieszkanie przyjaciela.

Pozostawała sprawa druga, mniej pilna, choć równie ważna nie poprzednia.

Chodziło o akcję, sprytnie ukrytą w biur-
ku zamordowanego detektiva. Mogły one przez jakiś czas jeszcze pozostać na miej-
scu, do momentu, gdy zabierając się z Pol-
ski zagranicę, „Czarny” uwzględniłby je ze so-
bą, by przy pierwszej okazji pozbyć się ich. Jednakże nie sposób było przewidzieć, czy
wszystko ałoży się o tyle pomyślnie, że
herszt „Pajaków” zdąży w drodze powrot-
nej zabrać swą zdobycz.

Po pewnym namyśle „Czarny” postano-
wił bezwzględnie zabrać się do mieszkania
detektiva po te majątkową fortunę i w tym
celu, przedewszystkiem, skierował się do
spełnki Alojzego Piszczela, gdzie w skła-
dzie trumien, w piwnicy, mieścił się cały
arsenał narzędzi złodziejskich, koniecz-
nych do sforsowania zamków w aparta-
mentach Zachariasza Żaby.

Niestety, właściciel firmy „Trumny tanie
i dobre” nie był obcym w swem przedsię-
wzięciu, co zwiastował „Czarnemu” z

chwalebna ostrożnością, zaspany pan De-
zyderjusz Kwacz, „prawa ręka” grubego
szefa.

Niezbysto było na ręce hersztowi „Pa-
jaków”, ponieważ Piszczel tylko i jedynie
miał klucze od podziemia, dokąd „Czarny”
chciał się dostać.

Wobec tego zdecydował się czekać.
Przy sposobności nawiązał miłą pogawę-
dkę z Dezyderjuszem Kwaczem na temat
pięknej pogody, gdy nagle... zerwał się na
równe nogi z trumny na której siedział i
pryskoczył do stojącego w rogach sklepu
przedmiotu.

Było to biurko czeczetowe, antyk sza-
nowny, ongiś, nie tak dawno zresztą, wła-
sność Zachariasza Żaby.

— Co to takiego?
— To?... Biurko...
— Skąd to tu jest?

— Pan szef kupił, z licytacji... Rupieć
stary... Szef zbiera takie graty... Poszedł
teraz do susarza po klucz do tego.

— Nie wiesz, gdzie to kupione?
— Wtem... Szef mówił, że to po jakiejś
Zabie... Ai, co też pan chce?!

— Siekiery!... Dawaj prędzej siekiery!...
— wrzasnął „Czarny”, szarpnął Kwacza za
ramię.

— Siekiera tam jest, w kacie... — wyja-
kał Kwacz, wciągając głęboko za kontuar w
przewidywaniu rychłej a gwałtownej
śmierci — Ale niech mnie pan nie za-
bija...

„Czarny” jednym skokiem powrócił z
kaci, z siekierą do biurka, z potężną siłą
przewrócił je na bok i ku przerażeniu wy-
bladłego Kwacza rąbać zaczął zaciekle duo
szacownego mebla.

Rozwalił podstawę, rozstrząsał ściany,
zajrzał do wnętrza i jak wściekły wywią-
cał toporem, w kupę trzask zmieniając
wspaniały antyk.

Potem odrzucił narzędzie zniszczenia
i dał nura głową i obiema rękami do wne-
trza ruin. Wydobyl jakiś pakiet, rozwinął
go gorączkowo i westchnął z głęboką ulgą.

Ociarał właśnie pot z czoła, gdy do skle-
pu wkroczył Alojzy Piszczel. Na widok
szczatków biurka, twarz jego poezerwie-
niała, posiniąła. Z oczyma wyłazłymi na
wierzch rzucił się na „Czarnego”.

— Coś ty narobił, draniu!... Toż to ty-
siąc dwieście złotych!...

— Patrz, Piszczel... a tu są miliony wy-
jęte z tego biurka.

— Rany gorzkie!... Akcie!...

— A tak!... Chcesz żebym ci je oddał?...
Nożem w brzuch przedzieli!... Dowidzenia,
stary domni...
— Kwacz!! — ryknął trumniarz.

— Bierz go!... To nasz milion!...
Dezyderjusz Kwacz skoczył naprzód pod
wpływem strasznego głosu szefa i próbo-
wał rzucić się na „Czarnego”.

Rznięty jednak potężnie w pysk, poleciał
aż na kontuar.

„Czarny” zwałł w przelocie pięścią w
brzuch grubego trumniarza i wypadł na
ulicę...

— Łotrze! — zajączał, wając się z bole-
ści Piszczel. — Czekaj, ja się zemścić!
Zadenuncjuję cię... Dostanę cenę za twój
leś parszywy... Kwacz!!! Chodź tu. Do-
stanieś i ty... Ale w pysk... za to... że nie
brońiesz antyka, drabiel!...

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym)

Ośmioro dzieci i żona nie przeszkadzają w miłości do siedemnastoletniej dziewczyny

Onegdaj odbył się przed jednym z sądów berlińskich proces rozwo-
dowy, który miał ten nieoczekiwa-
ny skutek, że była i przyszła żona
tego samego mężczyzny

padły sobie z placem w objęcia.
Należy jednak wszystko opowie-
dzieć po porządku.

Niejaki Otto S., syn zamożnych
rodziców, zamieszkałych w Berli-
nie, zajął się przez szereg lat ja-
ko urzędnik bankowy.

Ala suche cyfry nie odpowiadały
jego romantycznemu usposobieniu.
Egzaltowany młodzieniec zapisał
się więc na teologię, i po skończe-
niu studiów został proboszczem w

małej wiosce na Pomorzu niemiec-
kiem.

Ożenił się wcześniej i był z żoną
nadzwyczajnie szczęśliwie. Zdawa-
ło się, że żadna chmurka nie zdoła
zaciemnić pogodnego horyzontu tej ro-
dziny, w której regularnie, co wios-
na zjawiał się

usłużny bocian...
Gmina kochała i szanowała swego
pastora, którego uważała za wzór
duchownego.

Po kilku latach takiej idylli pa-
stor S. poznał przypadkiem 17-let-
nią dziewczynę, córkę miejscowe-
go gospodarza małorolnego. El-
żbietka podobala mu się, była bo-
wiem skromna i pobożna, więc

przedstawił ją żonie
i zaproponował jej rodzicom, by
pozwolili dziewczynie pełnić na
probostwie funkcje pomocnicy pani
domu.

Rodzice się zgodzili, Elżbietka
również, a i pastora nie miała
nic przeciw temu. Życie nadal plynę-
ło na probostwie spokojnie i rów-
no, bocian również nie zaniedby-
wał swoich obowiązków. Pani pa-
storowa

miała już 8 pociech.
Nagle gruchnęła wieść wstrząsa-
jąca, poparta nagłym wyjazdem pa-
storowej: Pastor utrzymuje bliższe
stosunki z pomocnicą swej żony!
Skandal...

Dochodzenie, złożenie z urzędu
i t. d. Tylko, że tego wszystkiego
nie można było zakomunikować
głównemu winowajcy, który pew-
nie nocą
wraz z Elżbietką wyjechał

z probostwa i ze swym niewiado-
mym kierunkiem. Rodzice Elżbietki
wnieśli wobec tego skargę o upro-
wadzenie nieletniej.

Gdy o tem wszystkim chciano
zawiadomić żonę pastora, przeby-
wającą w niedalekim jego majątku,
zastano na werandzie domu miesz-
kalnego.

w przykładał zrodzić:
pana pastora, jego żonę i jej pomo-
dnicę.

Onegdaj odbył się właśnie pro-
ces rozwodowy pastora z dawną
żoną, po którym ona, oraz Elżbiet-
ka, ścisły się ze zżmami w oczach.
Rodzice Elżbietki cofnęli skargę o
uprowadzenie wobec tego, że już
za kilka tygodni oddadzą się

ślub pastora z ich córką.
Należy się spodziewać że stosun-
ki tego osobliwego irodzina małże-
ńskiego, ułożą się w przyszłości jak
najpomyślniej.

Drobna wino i surowa kara A zawiniła... niedza

Oskarżona jest 23-letnia kobieta,
matka dwójki małych dzieci, żona
robotnika, pozostającego od pół ro-
ku bez pracy. Chorowita, walcła ko-
bieta skąd przed sądem lawicznym
w Berlinie pod zarzutem zbrodni
fałszerstwa dokumentów dla zysku

Na czym polegało fałszerstwo?
Oto ta niebezpieczna zbrodnia-
ka, dotychczas nigdy nie karana,
której urząd opieki przyznał bon-
u czterech kilograma masła, pół ki-
lograma grysku i pół litra mleka
tygodniowo.

Podawła przynajmniej jej hotel w
turalów,
a poza tem z własnej fantazji doda-
ła jeszcze pół kilograma cukru.

Każdy przyzna że nawet te sa-
mowolnie zwiększone ilości dla
czteroposobowej rodziny nie przed-
stawiały

zbyt obfitych zapasów.
Odbity ta biedna robotnica, przy-
prowadzona do rozpaczki głodem
swych dwójki małych dzieci, była
wiktualny owe ukradka, każdy sąd
w Niemczech byłby wobec noto-
rycznej niedzy oskarżonej

sprawę umorzył.
Ponieważ jednak czyn jej został
zakwalifikowany jako fałszerstwo
dokumenta, zatem „jako” zbrodnia,
nieszczęśliwa matka skazana zosta-
ła

na trzy miesiące wzięcia.

Nasza prababka z przed miliona lat

Sir Colin Mackenzie, dyrektor
australiskiego Instytutu anatomii,
odkrył w Jerovois, w środkowej
Australii czaszke kobiety, która, je-
go zdaniem, żyła przed

mniej więcej milonem lat.

Czaszka ta posiada cechy, których
nie spotykamy w żadnym z dotych-
czas znalezionym szczątków ludz-
kim.

Sądząc z rozwoju czaszki, kobie-
ta, która była jej właścicielką, u-
marła

w wieku 30 lat
i była zdolna do wydawania tylko

FALE RADJA

G. 10.15: Transmisja nabożeństwa z
Krakowa. G. 11.58: Sygnał czasu, hej-
nal z Krakowa. G. 12.15: Poranek
symfoniczny z Filharmonii Warsz.
G. 13.30: Transmisja meczu bokser-
skiego Berlin—Warszawa, 14.00: „Prze-
mysł ludowy” w dobie obecnej”. G.
14.20: Koncert orkiestry wiejskiej. G.
14.40: „O rolnictwie w Czechosłowacji”.
G. 15.00: Koncert orkiestry wiejskiej.
G. 15.55: Program dla najmłod-
szych. G. 16.20: Płyty. G. 16.40: „Po-
czątek i koniec wszechświata”. G.
16.55: Płyty. G. 17.15: „Wrażenia z lo-
tu na Wschód”. G. 17.45: Audycja pa-
t. „Jutro”. G. 17.45: Popularny kon-
cert symfoniczny w wyk. ork. Filhar-
monii Warsz. G. 19.25: Płyty G. 19.45:
Świątkowski — p. t. „Pan komisarz
dzieli”. G. 20.15: Koncert popularny.
G. 21.40: Strzyżka pocztowa techni-
czna. G. 21.55: Recital Tortenplanowy
I. Szentgyorgii. G. 23.00: Muzyka ta-
neczna.

ograniczonej ilości dźwięków. Mo-
wa jej składała się zaledwie z kil-
kunastu słów.

Wysokie czoło wykazuje naj-
mniejszy rozwój mózgu, jaki zna
antropologia.

Ali Kokorampas i jego żona-zakonnica

W pewnej wiosce włoskiej pro-
wincji Werona umarła w wieku 78
lat, powszechnie szanowana i lubia-
na kobieta o niezwyklej we Wło-
szech nazwisku.

Kokorampas.
Życie tej kobiety jest tak osobi-
we, że warto je choć pokrótce opo-
wiedzieć.

Pięćdziesiąt lat temu wysłano do
Sudanu zakon
„Bogobójnych Matek Afrykań-
skich”

których zadaniem było nawracanie
pogańskich i mahometaniskich. Su-
dańczyków na wiare katolicką i u-
trzymywanie katolickich szkół dla
dzieci krajowców. Przeorasz „Bo-
gobójnych Matek” była hoża i przy-
stojna.

dwadziesięcioletnia zakonnica.
Niebawem w Sudanie wybuchła
krwawa rewolucja mahdystów,
klasztor został zajęty przez rewol-
towanie bandy zakonnicze wzięte
do niewoli.

Młoda przeorasz
wpadła w oko
jednemu z przywódców rewolty,

nazwiskiem Ali Kokorampas, który
zażądał od uwiezionej aby została
jego żoną.

Długo opierała się jego nalega-
niom, aż zniecierpliwiony muzułma-
nin zagroził, że wyda swoim lu-
dziom wszystkie pobożne siostry,
jeżeli przeorasz nie spełni jego za-
dania. W przeciwnym razie zare-
czył za życie zakonnic. Argument
ten wreszcie

złamał opór przeorasz.

Została żoną Alego, aby uratować
życie i część innych zakonnic i ni-
gdy podobno nie pożałowała swej
decyzji. Ali Kokorampas był najlep-
szym, najczulszym i najbardziej u-
ważającym mężem, jakiego można
sobie wyobrazić. Była zakonnica
żyła z nim

bardzo szczęśliwie
i obdarzyła go licznym potom-
stwem, które wychowało się w
wierze katolickiej.

Przed sześciu laty Ali umarł, a
wdowa jego wróciła w strony ro-
dzinne, gdzie obecnie dokonała ży-
woła

trudności.
Redukcja apasaty królewskich.
Przykład angielskiej pary królew-
skiej, która dobrowolnie zreklamowała
części swych apasaty na rzecz pań-
stwa, znajduje naśladowców. Obec-
nie to samo uczyniły królowa bul-
garska oraz księżna Endoksjia, sio-
stra króla Bułgarii. Królowa Iwana

zredukowała swą pensję o 200.000,
a księżna Endoksjia o 100.000 lew.
Księżna Endoksjia słynie z oszczęd-
ności i często używa bułgarskiego
stroju narodowego.

Kot włóczęga promiowany na
wystawie. Trzy lata temu mały ko-
tek, uciekając przed psem, wpadł
do domu pewnej kobiety, która o-
bronila go od okrutnej śmierci w że-
bach psa. Ale kobieta była zbyt
biedna by móc sobie pozwolić na
trzymanie kota, zanosila więc um-
czone zwierzątko do specjalnego za-
kładu, aby je tam bezboleśnie zabiła
dżono. Wówczas właśnie zjawiła
się w zakładzie użylizacyjnym pani

Barles, która kupiła skazanego na
śmierć kota za kilka szylingów. To
raz kot ten, który okazał się faso-
wym angora, bierze nagrody na
wszystkich wystawach, a wartość
jego oceniono na około 800 złotych.
Ale jego właścicielka nie chce go
sprzedać za żadną cenę.

Hypnoza narzędziem zbrodni.
Przed kilku laty w pewnym mia-
steczku stanu Arkanzas w Ameryce
zdarzył się wypadek okropnego
samobójstwa masowego, którego
ofiara pała c. a. rodzina. Ocioc,
matka i córka. Tylko oca udało się
ożratować, był on jednak tak
wstrząśnięty moralnie, że trzeba
go było oddać do domu obłaka-
nych. Doniero obecnie czlowiek
ten, nazwiskiem Turner, został u-
leczony z obłędu i złożył sensacy-
ne zeznania. Oświadczyl miano-
cie, że do popełnienia zabiństwa zo-
stał zmuszony w hionosie przez
pewnego swego znajomego, na-
zwickiem Farrel, który poprzednio,
również w hionosie, został za-
rządnicą testament na swola ko-
rzyść. Przeciw Farrelowi, który
istotnie stał się spadkobiercą rodzi-
ny Turnerów, wszczeto dochodze-
nie karne.

Wspaniały bilans 10-letniej pracy

Państwowej Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej

W dniu 6 b. m. odbył się obchód 10-lecia istnienia Państwowej Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Białymstoku.

Szkoła założona została w r. 1921 i mieściła się narazie w dawnym gmachu powieziennym przy ul. Sienkiewicza 59. Przy założeniu wiele pomocy materialnej, technicznej i t. d. okazał samorząd białostocki.

W pierwszym roku otwarte były 2 oddziały stolarski i ślusarski. Rozwój szkoły, jakkolwiek utrudniony brakiem lokalu i pomocy naukowych i t. d., widoczny był jednak z roku na rok. W pierwszym roku szkoła liczyła zaledwie 80 uczniów, w r. 1923/4 188, 1928/9 354. Kryzys gospodarczy odbił się również na pracy wewnętrznej i spowodował spadek liczby uczniów szkoły.

Obecnie liczy ona 242. Wydział włókienniczy posiada obecnie zaledwie 5 uczniów. Uczniowie przebywają w szkole od 8 rano do 5 po poł. i są teraz wyczerpani pracą przy niedostatecznym odżywianiu się. Znajdując się w położeniu ciężkim, absolwenci szkoły winni otrzymywać pomoc ze strony zakładów przemysłowych i rzemieślniczych. Młodzież posiada w szkole bibliotekę, orkiestrę, chór, kółko dramatyczne, fotograficzne, samopomoc uczniowską, sklepik oraz hufiec szkolny.

Wystawa prac uczniowskich zorganizowana z okazji 10-lecia jest zaprawdę godna podziwu. W dziale stolarskim obserwujemy zarówno gustowne i wytworne meble, wykonane samodzielnie przez uczniów, jak i inwentarz dla własnej szkoły, przedstawiający wartość 80.000 zł. W dziale ślusarskim i tokarskim widzimy narzędzia i precyzyjne przyrządy części maszyn, zamki, kłódki. Poziom

Zamach samobójczy

Marja Fiedorcuk bez stałego miejsca zamieszkania w podwórzu Nr. 14 przy ul. Rabinowskiej napiła się esencji octowej Desperatki odwieziono do szpitala św. Rocha.

Kino „PRZYSTAŃ” Dziś PREMJERA IMPRESSARIO

w rolach głównych:

**Buster Keaton
i Anita Page**

Początek seansów godz. 5, 7, 9.

Ze Związku Peowiaków

Zarząd Związku P.O.W. urzęduje w sobotę 12 b. m. o godz. 18 m. 30 w lokalu Związku Federacji P.Z.O.O. Warszawska 9 zebranie informacyjno-dyskusyjne, na którym referat polityczno-gospodarczy wygłosi p. poseł Jan Walewski.

Na zebranie to Zarząd zaprasza członków wszystkich związków, wchodzących w skład Federacji.

Z Woj. Komitetu do spraw bezrobocia

Posiedzenie Sekcji Propagandowej

Jutro 9 b. m. o godz. 18 w sali konferencyjnej Starostwa Grodzkiego pod przewodnictwem p. J. Mieszkowskiego

Starosty Grodzkiego odbędzie się posiedzenie Sekcji Propagandowej Wojew. Komitetu do spraw bezrobocia.

Z życia Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet

w Suwałkach

Suwański Oddział Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet zorganizował dwumiesięczny Kurs Ręcznego Trykotarstwa we wsi Smolanach, gm. Sejwy,

na pograniczu litewskim. Przed paru tygodniami taki sam kurs prowadzony był w Suwałkach.

O rozwoju lotnictwa

Dnia 6 bm. w lokalu Zjednoczenia Szkół Żydowskich (Fabryczna 23) odbył się odczyt inż. Einhorn na temat „Rozwój lotnictwa”.

Następnie p. Domeracki mówił o spisie ludności, nawołując wszystkich do udzielania wyjaśnień komisarzom spisowym.

Ze Zw. Dozorców Domowych

W dniu 5 bm. w lokalu przy ul. Kilińskiego 9 odbyło się walne doroczne zebranie Zw. Dozorców Domowych. Sprawozdanie z działalności

Zarządu złożył p. Korbut, Komisji Rewizyjnej p. Wysocki. Następnie wybrano nowy Zarząd.

Nowa taryfa dorożkarska

P. Starosta Grodzki zatwierdził nową taryfę dorożkarską, która obowiązuje od dnia dzisiejszego. Taryfa w porównaniu z poprzednią jest niższa. Obecnie kurs jazdy w śródmieściu wynosi 70 gr., na dworzec 1 zł. 50 gr., z dworca 1 zł. 80 gr., w godzinach nocnych o 20 gr. drożej

nie kurs jazdy w śródmieściu wynosi 70 gr., na dworzec 1 zł. 50 gr., z dworca 1 zł. 80 gr., w godzinach nocnych o 20 gr. drożej

Czy wiesz, że bezrobotni cierpią nędzę i trzeba im dopomóc?

POLSKA AKCYJNA SPÓŁKA TELEFONICZNA, ODDZIAŁ w BIAŁYMSTOKU Warszawska Nr. 13 tel. Nr. 0. OBNIŻENIE CEN

za abonamenty TELEFONÓW w Białymstoku od dn. 1-go stycznia 1932 r.

KATEGORIA	Stawki taryfowe	
	kwartalnie	miesięcznie
I. Abonament prywatny.	48 zł.	16 zł.
II. „ zbiorowy.	69 zł.	23 zł.
III. „ publiczny.	90 zł.	30 zł.

Zniżka umożliwia korzystanie z komunikacji telefonicznej najszerszym warstwom społeczeństwa Białostockiego.

Zarząd Telefonów Białostockich.

Z Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego

W środę w dniu spisu ludności Miejski Uniwersytet Powszechny jest nieczynny. Wykłady odbędą się 11 bm.

Pożar w łazience

Ubiegłej nocy w pokoju łazienkowym w mieszkaniu W. Chmielnika (Warszawska 47) wskutek wadliwej budowy pieca wybuchł pożar.

Straż ogniowa zlikwidowała ogień w zarodku.

Wzrost punktów sprzedaży napojów alkoholowych

Na 1932/3 r. Białystok uzyskał 49 miejsc sprzedaży napojów alkoholowych w tem 22 z wyszynkiem. Na 1-go października r.b. było w Białymstoku 40 miejsc sprzedaży, w tem z wyszynkiem 15.

Powrót do grzechu

W czwartek zespół teatru objazdowego z p. Ustarbowską, Opalińskim i Smoczyńskim na czele wystawia 3-aktową komedję A. Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu”.

Treść pełna humoru i żywej akcji napewno zachęci wszystkich do przybycia na przedstawienie.

Popierajcie L.O.P.P.

POLSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE

„Dziennik Białostocki”

ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 11.

Przyjmują
wszelkie obstalunki
w zakres drukarstwa
wchodzące.